

Sebastian Piątkowski (Radom)

Polityka niemieckich władz okupacyjnych wobec ludności żydowskiej Generalnego Gubernatorstwa w publicystyce „Gońca Krakowskiego”

Dzieje polskojęzycznej prasy jawnej (tzw. gadzinowej)¹, wydawanej w latach 1939–1945 na terenie Generalnego Gubernatorstwa (GG) przez niemieckie władze okupacyjne, doczekały się już licznych opracowań, zarówno o charakterze przyczynkarskim, jak i syntetycznym. Dzięki publikacjom historyków, prasoznawców i politologów wiemy bardzo dużo o gadzinówkach jako narzędziu niemieckiej polityki wobec ludności polskiej – dynamice wprowadzania na rynek poszczególnych tytułów, ich strukturze wewnętrznej, a także – choć na tym polu stan badań jest zdecydowanie najslabszy – o tworzących gazety i pisma ludziach². W historiografii zauważalny jest jednak niedostatek opracowań poświęconych treściom o tematyce lokalnej obecnym w oficjalnych wydawnictwach prasowych, zwłaszcza pod kątem prób kształtowania przez redakcje postaw czytelników wobec konkretnych zjawisk, wydarzeń, a przede wszystkim działań realizowanych przez niemiecką administrację. Celem niniejszego opracowania jest choćby częściowe wypełnienie tej luki, poprzez omówienie publicystyki dotyczącej losów polskich Żydów, zamieszczanej na łamach dziennika „Goniec Krakowski”.

Przypomnijmy, że „Goniec” był jednym z najważniejszych polskojęzycznych pism codziennych, wydawanych przez niemieckie władze okupacyjne. Ukazywał się on w stolicy GG, a każde z kolejnych wydań – kierowanych na rynek przez sześć dni w tygodniu – po-

¹ Pojęcie „prasa gadzinowa” związane jest z wydawanym w okresie I wojny światowej w Warszawie przez niemieckie władze okupacyjne pismem codziennym „Godzina Polski”, które ze względu na charakter publikowanych treści i jawnie propagandowy charakter było nazywane potocznie przez potencjalnych odbiorców „Gadziną Polski”. Ponieważ obecnie terminy „prasa gadzinowa”, „gadzinowy”, „gadzinówka” itd. funkcjonują w języku polskim jako określenie wszelkiej prasy wydawanej przez władzę dla realizowania jej celów propagandowych, także w niniejszym opracowaniu używam ich bez ujmowania w cudzysłów, wymiennie do określeń „prasa jawna” i „prasa oficjalna” (zob. J. Jarowiecki, *Prasa „gadzinowa” czy prasa „jawna”*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1994, t. 37, z. 1–2, s. 193–197).

² Wśród publikacji dotyczących polskojęzycznej prasy wydawanej przez Niemców w GG wymienić można m.in. następujące opracowania: L. Dobroszycki, *Die legale polnische Presse im Generalgouvernement 1939–1945*, München 1977; W. Wójcik, *Prasa gadzinowa Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Kraków 1988; J. Jarowiecki, *Prasa w Polsce w latach 1939–1945* [w:] J. Jarowiecki, J. Myśliński, A. Notkowskiego, *Historia prasy polskiej*, t. 4: *Prasa polska w latach 1939–1945*, Warszawa 1980, s. 15 i n.; K. Woźniakowski, *W kręgu jawnego piśmiennictwa literackiego Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945)*, Kraków 1997; idem, *Niemiecka polskojęzyczna prasa „gadzinowa” czasów II wojny światowej 1939–1945 (próba syntetycznego spojrzenia)*, „Studia Bibliologiczne Akademii Świętokrzyskiej” 2004, t. 8, s. 79–124; idem, *Jawne piśmiennictwo Generalnego Gubernatorstwa (1939–1945) wobec tradycji literatury polskiej*, „Ruch Literacki” 1996, z. 1, s. 51–69.

siadało przeciętny nakład 60 tys. egz. Sieć kolportażu gazety, odznaczającej się zarówno dużą objętością, jak i niską ceną, obejmowała całe Gubernatorstwo. Istotnym elementem mogącym zachęcać do zakupu „Gońca” było także jego wizualne podobieństwo do najpopularniejszej gazety drukowanej w Polsce przed wybuchem wojny – „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”³. Obok obwieszczeń urzędowych i ogłoszeń drobnych, większość stron każdego wydania pisma zapelniana była treściami jawnie propagandowymi, prezentującymi sukcesy Rzeszy i jej sojuszników na frontach wojny i w polityce międzynarodowej oraz omawiającymi sytuację wewnętrzną w krajach okupowanych, popierających Niemcy, walczących z nimi, a także zachowującymi neutralność. Były one przygotowywane częściowo przez pracowników niemieckiego aparatu propagandowego, a częściowo przez polskich dziennikarzy zatrudnionych w redakcji gazety⁴.

W okresie okupacji na łamach „Gońca Krakowskiego” opublikowano kilkaset tekstów należących do najróżniejszych gatunków dziennikarskich, których tematyka dotyczyła szeroko rozumianej obecności Żydów wśród mieszkańców Europy oraz ich losów w realiach wojny i okupacji. Większość z tych publikacji posiadała charakter jawnie antysemicki⁵, a znaczną część wśród nich stanowiły materiały poświęcone sytuacji osób narodowości żydowskiej, przebywających na obszarze GG. Już w tym momencie warto zauważyć, że były one podporządkowane jednej, bardzo klarownej myśli przewodniej, wcielanej w życie konsekwentnie przez twórców propagandy. Było nią motywowanie „konieczności rozwiązania przez Niemców problemu żydowskiego”, a więc stworzenie swoistej ideologicznej otoczki dla pełnych zbrodni, przemocy i cierpienia wydarzeń, rozgrywających się w tysiącach polskich miast, miasteczek i wsi.

Punktem wyjścia dla rozważań nad problematyką zawartą w tytule niniejszego opracowania musi być przypomnienie – propagowanej na łamach „Gońca” z dużym natężeniem – tezy o spisku zawiązanym przez żydowskie elity intelektualne i gospodarcze w celu objęcia przez nie władzy nad światem. Nawiązująca jednoznacznie do słynnych *Protokołów mędrców Syjonu*⁶ głosiła ona, że wpływowe środowiska żydowskie zawiązały jakoby tajne porozumienie, którego celem stało się opanowanie kluczowych dziedzin życia państw kształtujących rozwój świata. Narzędziem służącym realizacji tego celu miało być uzyska-

³ Por. T. Cieślak, *Z historii niemieckiej prasy w języku polskim*, cz. 1: „*Goniec Krakowski*” (27 X 1939 – 18 I 1945), „*Rocznik Historii Czasopiśmiennictwa Polskiego*” 1969, z. 4, s. 569-579; W. Wójcik, *Gadzinówka „Goniec Krakowski” 1939-1945*, „*Kwartalnik Historii Prasy Polskiej*” 1981, nr 3; *eadem*, „*Goniec Krakowski*” a „*Nowy Głos Lubelski*” [w:] *Prasa lubelska. Tradycje i współczesność*, red. J. Jarowiecki, J. Myśliński i in., Lublin 1986, s. 145-148; A. Pankowicz, *Kraków na szpaltach „Gońca Krakowskiego” 1939-1945. Bibliografia zawartości*, „*Kraków i Ziemia Krakowska 1939-1945. Zeszyty Historyczne*”, cz. 1: 1988, z. 1-2, s. 104-124; cz. 2: 1989, z. 3, s. 109-141.

⁴ Struktury i funkcjonowanie aparatu propagandowego, którego jednym z elementów była prasa gadzinowa, omawiają szczegółowo: C. Król, *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919-1945. Studium organizacji, treści, metod i technik masowego oddziaływania*, Warszawa 1999, s. 125 i n.; T. Głowiński, *O nowy porządek europejski. Ewolucja hitlerowskiej propagandy politycznej wobec Polaków w Generalnym Gubernatorstwie 1939-1945*, Wrocław 2000, s. 22-44.

⁵ Por. M. Czerwiński, *Propaganda antyżydowska w polskojęzycznej prasie niemieckiej Generalnego Gubernatorstwa*, „*Przegląd Zachodniopomorski*”, t. 10: 1995, z. 4, s. 75-85; S. Piątkowski, *Prasa gadzinowa Generalnego Gubernatorstwa jako nośnik propagandy antyżydowskiej (casus „Gońca Krakowskiego”)* [w:] *Propaganda w systemach demokratycznych i niedemokratycznych*, red. J. Wołoszyn (w druku).

⁶ Por. G. Larsson, *Protokoły mędrców Syjonu. Prawda czy fałsz?*, Warszawa 1997; J. Tazbir, *Protokoły mędrców Syjonu. Autentyk czy fałszyfikat*, Warszawa 2004; C. G. de Michelis, *The Non-Existent Manuscript. A Study of the Protocols of the Sages of Zion*, Lincoln 2004.

nie zakamufLOWANYCH Wpływów w bankowości, kredycie, przemyśle i innych dziedzinach życia gospodarczego, a także w mediach, życiu politycznym, społecznym i kulturalnym poszczególnych krajów. Konsekwencją tych działań miało stać się przekształcenie rdzennych społeczności we wręcz niewolników, nie będących nawet w stanie pojąć mechanizmów kształtujących ich los. Publikacjom „Gońca” dotyczącym „wszechświatowego spisku żydowskiego” towarzyszyło propagowanie prymitywnego stereotypu Żyda jako osoby utrzymującej się z obrotu kapitałem, lichwy, czy też nielegalnych interesów, unikającego konsekwentnie pracy fizycznej – jako przeznaczonej dla „ludności podbitej”. Narodowy i wyznaniowy solidaryzm miał też sprawiać, że zapleczem dla twórców i realizatorów spisów byli jakoby wszyscy Żydzi, kierujący się w swym postępowaniu przede wszystkim dążnością do wykorzystania lub oszukania ludności nieżydowskiej (w domyśle: chrześcijańskiej). Duże znaczenie mieli odgrywać także ludzie, określni przez redakcję „Gońca Krakowskiego” mianem „kryptożydów” – chrześcijanie ulegający wpływom masonerii oraz Żydzi zakamufLOWANI „powierzchniowo i ideowo” w społeczeństwach⁷.

Zdaniem publicystów omawianej gazety jednym z krajów, w których „wszechświatowy spisek żydowski” opanował jakoby kluczowe dziedziny życia politycznego, gospodarczego i społecznego, była Polska. Za pierwszy etap tego procesu uznawano okres rozbiorów, a zwłaszcza spowodowany „błędną” polityką władz państwowych moment, w którym Żydom zezwolono na daleko idącą asymilację. Miało to otworzyć wyznawcom judaizmu możliwości „zamaskowania” się wśród chrześcijan poprzez zmianę stroju, stylu życia czy też wyznania. Znane powszechnie przypadki żywego interesowania się Żydów polską kulturą i sztuką, a także współtworzenia jej, redakcja gazety przedstawiała jako elementy cynicznej gry, ukierunkowanej wyłącznie na lepsze poznanie „przeciwnika”, aby tym skuteczniej prowadzić z nim walkę gospodarczą i polityczną. Doskonałym przykładem tego rodzaju narracji jest, opublikowany na łamach „Gońca Krakowskiego” już w listopadzie 1939 r., artykuł omawiający pamiętniki znanego krakowskiego regionalisty Ambrożego Grabowskiego⁸. Podkreślano w nim, że badacz ten uznawał decyzję austriackich władz likwidującą odmiennosc strojów żydowskich za ogromny błąd. Jednym z jego następstw miało stać się przejmowanie przez Żydów kolejnych gałęzi życia gospodarczego dawnego Krakowa, a zwłaszcza księgarstwa. Gazeta stwierdzała np. – powołując się na autorytet Grabowskiego – że Żydzi zakładali antykwariaty i handlowali książkami „demoralizując przy tym naturalnie młodzież, zwłaszcza szkolną, która dla zakupu łakotek [łakoci – S.P.] czy nawet wódki tam pozbywała się książek szkolnych, nabywanych dla niej z krwawej nieraz pracy ich rodziców”. Dodawano, że chociaż niektórzy Żydzi nauczyli się czytać i pi-

⁷ *Masoneria narzędziem w rękach Żydów*, „GK”, 31 X 1939, s. 3-4. Warty podkreślenia jest fakt, że we wszystkich publikacjach omawianej gazety wyraz „Żyd” pisany był z małej litery, nawet jeśli znajdował się na początku zdania. W opracowaniu niniejszym pisownię tę uwspółcześniono, dostosowując zapisy w cytatach i tytułach przywoływanych publikacji do obowiązujących współcześnie reguł gramatycznych.

⁸ Ambroży Grabowski (1782–1868): historyk, kolekcjoner i antykwariusz, zajmujący się szeroko rozumianą historią Krakowa. Wspomniane w tekście głównym pamiętniki zostały wydane w początkach XX stuleciem zięcia Grabowskiego – Karola Estreichera.

sać po polsku oraz poznali polską literaturę, nie było to zjawisko pozytywne, gdyż przez to stali się „i dla naszej kultury groźniejsi”⁹.

Działania prowadzone przez „spiskowców” miały nasilić się po odzyskaniu niepodległości, umożliwiając jakoby Żydom całkowite opanowanie Drugiej Rzeczypospolitej, a zatem wywieranie kluczowego wpływu na jej politykę międzynarodową, gospodarkę, kulturę itd. Zdaniem twórców „Gońca”, ostatnią osobą przeciwdziałającą skutecznie konspiratorom miał być Marszałek Józef Piłsudski, którego śmierć otworzyła im jednak wszystkie ścieżki dla przejścia kontroli nad państwem. Jego następcą, Edward Śmigły-Rydz, był przedstawiany jedynie jako marionetka w rękach uczestników spisku, a jego otoczenie określano na łamach gazety mianem „kliki” zaprzyjaźnionej z żydowskimi przedsiębiorcami, którym oddano „we władanie” monopole państwowe oraz kierownicze stanowiska w bankach i przedsiębiorstwach, ułatwiając transfer polskich pieniędzy zagranicę (dowodem na to miało być np. uruchomienie przed wojną przez Pocztową Kasę Oszczędności oddziału w Tel Awiwie)¹⁰. Opanowaniu najbardziej dochodowych dziedzin gospodarki¹¹ miało towarzyszyć wywieranie przez Żydów destrukcyjnego wpływu na polską kulturę poprzez kontrolowanie prasy, a także uzyskanie dominującej pozycji w życiu literackim, teatralnym i scenicznym. Opisując tę ostatnią sferę gazeta wyliczała np. nazwiska licznych pisarzy, scenarzystów, aktorów, tancerzy itd. o żydowskich korzeniach. Przedstawiano ich jako hermetyczne środowisko, decydujące o repertuarze granym na scenach i estradach, przez które „[...] musiała przejść każda sztuka, każdy utwór polskiego autora i tylko wtedy mogły one ujrzeć światło kinkietów, jeśli całkowicie zestrząły się z pojęciami i interesami żydostwa, a więc pisane przez Żydów, bądź też będące tworem filosemicko myślących aryjczyków. [...] Żydzi nadawali ton polskiej sztuce scenicznej, Żydzi decydowali o repertuarze, Żydzi reżyserowali i wreszcie Żydzi byli wykonawcami. Tych dowodów chyba wystarczy, by stwierdzić, że polskie teatry były polskie tylko z nazwy” – stwierdzano¹². Do wątku opanowania przez Żydów polskiego życia artystycznego powracano akcentując np. udział „spiskowców” w dziedzinach najbardziej dochodowych – filmie, piosence itd. wraz z podkreśleniem, że ich działalność służyła szerzeniu „pornografii” i „snobizmu”¹³. Konsekwencją tych realiów miało stać się rozpętanie przez Żydów – jakoby kontrolujących całkowicie środki masowego przekazu – ogromnej kampanii antyniemieckiej i pchnięcie Polski do wojny z Rzeszą. Wojna ta służyć miała jedynie „spiskowcom”, liczącym, że czas chaosu gospodarczego spowodowanego działaniami militarnymi przyniesie im ogromne profity finansowe.

Zdaniem redakcji „Gońca Krakowskiego” właśnie wrzesień 1939 r. miał stać się okresem, w którym wielu Polaków uświadomiło sobie „prawdziwą naturę” swych żydowskich sąsiadów. Wspominając o nim na łamach gazety kreowano fałszywy obraz Żyda jako skraj-

⁹ *Żydzi w Krakowie sto lat temu*, „GK”, 10 XI 1939, s. 3.

¹⁰ *Czy Kasprzycki nadawał się na ministra?*, „GK”, 14 I 1941, s. 3.

¹¹ *Wpływy ekonomiczne Żydów w Polsce ostatniego XX-lecia*, „GK”, 13 I 1940, s. 4.

¹² *Polska Melpomena w rękach żydowskich „bożków”*, „GK”, 23–24 XII 1939, s. 5.

¹³ *Żydowska ofensywa*, „GK”, 17 IV 1940, s. 5.

nego egoisty, pozbawionego jakichkolwiek społecznych odruchów, myślącego jedynie o własnych korzyściach i nie wahającego się żerować na Polakach dotkniętych skutkami wojny. „Okres nędzy – pisał „Goniec” o sytuacji w atakowanej, a następnie oblężonej Warszawie – w którą ludność została wprowadzona przez władze polskie, wykorzystali Żydzi w sposób bezwzględny z myślą o własnych korzyściach. [...] Niezwykle przykrym był widok stale biegających po ulicach i podwórkach, stale coś kupujących i sprzedających, pejsatych chałciarzy. Nie przebierali oni w środkach dla zdobycia pieniądza. Sprzedawali wszystko od szelek począwszy, a na plackach z cebulą i kotach skończywszy. W rękach żydowskich znalazły się kosztowności i inne przedmioty, w których, już na pierwszy rzut oka, można było poznać, że pochodzą z rabunku”¹⁴. Już w kilkanaście dni po zamieszczeniu cytowanego artykułu gazeta informowała, że w czasie wrześniowej obrony stolicy w piwnicach synagogi przy ul. Tłomackie ukryte były jakoby „setki” worków z mąką, przeznaczoną na sprzedaż z zyskiem po zakończeniu działań wojennych, a zmagazynowanych gdy ludzie w Warszawie „umierali z głodu”¹⁵. Z kolei w obszernym, wieloczęściowym reportażu Rudolfa Stache pt. *Ucieczka zbankrutowanych władców*¹⁶, przedstawiającym w sposób propagandowy wydarzenia września znalazła się informacja, że w zapelnionym uciekinierami Lublinie jedynym budynkiem, do którego odmówiono dostępu osobom poszukującym schronienia była siedziba „uczelni żydowskiej” [zapewne Uczelni Mędrców Lublina – S.P.]¹⁷. W innej publikacji, poświęconej m.in. życiu w Lublinie we wrześniu 1939 r. stwierdzano: „Jak wszędzie, i tutaj Żydzi wykorzystali sposobność aby żerować na najuboższej ludności. Poczuli oni sprzedawać nagromadzone przez siebie zapasy po cenach wprost fantastycznych, na zakup których mogły sobie pozwolić tylko wybrane jednostki. Reszta ludności musiała cierpieć dotkliwy głód”¹⁸.

Równocześnie ze stopniowym, ale zarazem bardzo konsekwentnym, kształtowaniem propagandowego obrazu Żyda jako osoby nie tylko obcej, ale wręcz wrogiej Polakom, redakcja „Gońca Krakowskiego” zamieszczała na łamach gazety informacje o kolejnych antyżydowskich rozporządzeniach, ogłaszanych przez władze GG. Pisano o nich zazwyczaj lakonicznie, przekazując czytelnikom jedynie treść normatywów, bez ich szerszego omawiania czy też komentowania¹⁹. Informacje te stanowiły jednak fundament dla cyklu publikacji, które z perspektywy lat mogą zostać uznane za wręcz kampanię propagandową, mającą na celu zarazem pogłębienie przepaści między ludnością polską i żydowską, jak i wzbudzenie poparcia Polaków dla prowadzonych przez okupantów działań wymierzonych w Żydów. Jej najważniejszym motywem było nieustanne podkreślanie, że wprowa-

¹⁴ Zamknięcie warszawskiego ghetta, „GK”, 20 XI 1939, s. 2.

¹⁵ Mąka w... synagodze, „GK”, 8 XII 1939, s. 3.

¹⁶ Reportaż ten omawia T. Głowiński, s.72–74.

¹⁷ Ucieczka zbankrutowanych władców, „GK”, 29 XII 1939, s. 2.

¹⁸ Lublin powrócił do normalnego życia, „GK”, 9 IV 1940, s. 4.

¹⁹ Żydzi muszą nosić białe opaski, „GK”, 21 XI 1939, s. 3; Oznaczenie sklepów niemieckich, polskich i żydowskich, „GK”, 9 XII 1939, s. 4; Przymus pracy dla ludności żydowskiej, „GK”, 5 I 1940, s. 4; Przymus pracy dla ludności żydowskiej trwać będzie dwa lata, „GK”, 10 I 1940, s. 1; Obowiązek zgłoszenia majątku żydowskiego w Generalnym Gubernatorstwie, „GK”, 1 II 1940, s. 2; Żydom nie wolno używać kolei w Generalnym Gubernatorstwie, „GK”, 8 II 1940, s. 1; Spis majątków żydowskich, „GK”, 17 II 1940, s. 1.

dzanie przez Niemców rozporządzeń ograniczających do minimum udział osób narodowości żydowskiej w handlu, rzemiośle i usługach, a także w innych gałęziach życia gospodarczego, spotykają się jakoby z wręcz entuzjastycznym przyjęciem przez Polaków. W propagandzie tej okupantów sytuowano na pozycji „wyzwoliciele Polaków spod żydowskiego ucisku”, rozwiązujących „problem”, z którym nie byli w stanie poradzić sobie ani zaborcy, ani też władze Drugiej Rzeczypospolitej. Następstwem tych działań miała być jakoby zauważalna poprawa materialnego bytu setek tysięcy polskich rodzin – przede wszystkim rzemieślniczych i kupieckich – zdobywających materialne podstawy bytu bez konieczności walki z żydowskimi konkurentami. Co więcej, eliminacja Żydów z życia gospodarczego miała otworzyć tym ostatnim „lukę”, którą zdaniem gazety powinni zapełnić teraz Polacy, otwierając własne placówki handlowe i rzemieślniczo-usługowe. Warto zauważyć, że publikacje takie starały się kształtować obraz okupacji jako czasu prosperity ekonomicznej, bez poruszania jakichkolwiek kwestii związanych z innymi aspektami polityki prowadzonej przez Niemców. Czytelnik „Gońca” dowiadywał się zatem z gazety, że przeciętny, „uczciwy” Polak żyje znacznie lepiej niż przed wojną, czują nie tylko zadowolenie ze zmian, ale przede wszystkim troskliwą opiekę ze strony administracji, służącej mu wszelką pomocą – inaczej, niż to miało miejsce w okresie międzywojennym. O absurdalności tej propagandy świadczy fakt, iż właśnie „otworzeniem nowych perspektyw” przez niemieckie władze, tłumaczono masowy napływ do rzemiosła polskiej młodzieży – w rzeczywistości rekrutującej się z uczniów gimnazjów i liceów oraz studentów, którym wojna zamknęła możliwość dalszej nauki, zmuszając do szukania choćby najskromniejszych podstaw utrzymania.

Przytoczmy jednak kilka przykładów takiej publicystyki. I tak, w styczniu 1940 r. jeden z warszawskich rzemieślników miał opowiadać dziennikarzowi „Gońca” o swej sytuacji następująco: „W moim zawodzie szewskim tandeciarze żydowscy tracą grunt pod nogami. Ograniczenia praw żydowskich i dążenie ludności polskiej do popierania wyłącznie swoich rzemieślników, przyczyniły się do poprawy naszej sytuacji. Nawet teraz, kiedy na rynku warszawskim odczuwa się brak obuwia, sklepy oznaczone gwiazdami syjońskimi nie są przepełnione. Ludność polska po prostu nie chce u Żydów kupować”. Komentując tę – nie wiadomo, czy prawdziwą, czy też będącą dziennikarskim wymysłem wypowiedź – redakcja ubolewała, że chociaż Żydów „wyparto” np. z czapnictwa, brakuje Polaków chętnych do zajęcia ich miejsc, a sytuacja ta dotyczy również innych branż. „Ostatnio prawie całkowicie zostali wyparci Żydzi z zawodu szklarskiego. Bardzo dużo młodej inteligencji zajęło się szkleniem okien. Niewątpliwie spory ich odsetek pozostanie nadal szklarzami, nawet gdy otworzy się możliwość zatrudnienia ich w poprzednich zawodach” – dodawano²⁰.

W kilka miesięcy później na łamach „Gońca Krakowskiego” ukazał się obszerny tekst poświęcony Kalwarii Zebrzydowskiej. Zauważano w nim, że miejscowość ta znana jest nie tylko jako „wielkie miejsce odpustowe”, ale również jako ośrodek produkcji mebli. Zda-

²⁰ *Odżydzenie i rozwój rzemiosła polskiego*, „GK”, 8 I 1940, s. 3.

niem redakcji branża ta została w okresie międzywojennym opanowana całkowicie przez żydowskich inwestorów i „[...] wkrótce polski stolarz w Kalwarii był zmuszony pracować wyłącznie dla Żydów i u Żydów tylko czynić potrzebne zakupy. W Kalwarii nie było do słownie jednego artykułu, który można by nabyć u Polaka. Mistrzowie stolarscy i czeladnicy pracowali dla 15 przedsiębiorstw żydowskich. Dwóch polskich handlarzy mebli trzymało się jeszcze z trudem, ale było już tylko kwestią czasu, kiedy i oni zostaną wyparci przez Żydów”. Wyzyskiwaniu polskich pracowników miał służyć także system wynagrodzeń, w ramach którego nie wypłacano im pieniędzy, ale przekazywano małowartościowe bony, za które otrzymywali artykuły żywnościowe w sklepach – także należących wyłącznie do Żydów. „Takie stosunki, przypominające żywo niewolnictwo, zastała tam administracja niemiecka. – pisał „Goniec” przedstawiając „wyzwolenie” polskich rzemieślników przez Niemców – Ale administracja niemiecka nie była wcale skłonna pozostawić w dalszym ciągu Polaków na łasce wyzyskiwaczy żydowskich. Wydział gospodarstwa [właściwie: gospodarki – S.P.] [urzędu gubernatora] dystryktu krakowskiego łącznie z pełnomocnikiem izby rękodzielniczej [właściwie: rzemieślniczej – S.P.] w Krakowie utworzył przede wszystkim spółdzielnię stolarską. Zarówno urząd gubernatora [dystryktu] w Krakowie, jak i urząd Generalnego Gubernatora, udzieliły stolarzom bardzo poważnych zamówień na dostawy mebli. Większość bezrobotnych stolarzy uzyskała dzięki temu ponownie prace i chleb. Wynagrodzenia zostały ustalone w ten sposób, że obecnie pomocnicy [czeladnicy – S.P.] mogą wyżyć ze swoich zarobków. Mistrzowie pracują na własny rachunek. A Żydzi? Włóczą się oni, co prawda, jeszcze po Kalwarii, ale, i to jest bardzo ważne, nie mają tu już nic do gadania, zostali oni kompletnie wyeliminowani z produkcji meblarskiej i handlu. Wobec tego jeden po drugim wynoszą się stąd. Chleb i praca dla dzielnych stolarzy polskich – dla Żyda kij wędrowni!”²¹.

Informacje o procesie nazywanym przez prasę „aryzacją” lub też „odżydzeniem”, polegającym na skrajnym ograniczaniu udziału osób narodowości żydowskiej w poszczególnych dziedzinach życia gospodarczego, pojawiały się na łamach „Gońca” systematycznie przez pierwszy rok okupacji²². Gazeta opisywała też chętnie przejawy wsparcia, udzielonego przez niemiecką administrację polskim cechom rzemieślniczym²³, czy też np. ruchowi spółdzielczemu, „którego pierwszym zadaniem było wyrwanie chłopca z rąk żydowskiego lichwiarza”²⁴. Akcja ta miała zakończyć się pełnym powodzeniem, przynosząc okupowanemu krajowi wymierne korzyści. „Obecnie sytuacja zmieniła się gruntownie – pisał „Goniec” wiosną 1940 r. – Fala historycznych wydarzeń zmiotła narośl, jaka pasożytowała na naszej ziemi, grożąc naszej egzystencji. Miasta nasze zmieniły całkowicie swoje oblicze, po wsi nie uwija się już wciskający się wszędzie faktor żydowski. Handel w miastach i wsiach przechodzi wielką przemianę, bez wątpienia trwałą i dobroczynną. [...]. Niebezpieczeń-

²¹ Kalwaria – przykład dla wielu!, „GK”, 17 VII 1940, s. 5.

²² Odżydzenie księgarstwa polskiego, „GK”, 28 IV 1940, s. 4; Odżydzenie gospodarki drzewnej Generalnego Gubernatorstwa, „GK”, 27 II 1941, s. 4.

²³ Reorganizacja cechu kuśnierzy w Krakowie, „GK”, 26 VII 1940, s. 4.

²⁴ Rozbudowa ruchu spółdzielczego, „GK”, 27 VII 1940, s. 4.

stwo, jakie groziło naszej egzystencji, już obecnie nam więcej nie grozi"²⁵. Do omawianego wątku gazeta wracała jeszcze wielokrotnie w reportażach z różnych miast, przedstawiających ich gospodarczy „rozkwit” pod rządami Niemców. Przykładowo, opisując Jędrzejów stwierdzano: „Miasto dawniej brudne, do dziś zresztą zażydzone, ropiejące handelkami brodatych synów Wschodu, nagle zmieniło swe oblicze pod działaniem energicznych zarządzeń władz. Znikły brudne handle żydowskie, a miejsce ich zajęły całkiem inne sklepy aryjczyków”²⁶. Z kolei przedstawiając sytuację w Bochni pisano, że niemiecka administracja zlikwidowała tutaj 130 placówek handlowych należących do Żydów, uruchamiając w zamian „80 nowoczesnych sklepów, pozostających w większości w rękach polskich”; „odżydzenie handlu spotkało się wśród miejscowej ludności z pełnym uznaniem” – dodawano²⁷.

Kolejnym krokiem w dopełnianiu przez Niemców lansowanej na łamach „Gońca” propagandowej wizji „dziejowej sprawiedliwości” miało być nałożenie na Żydów obowiązku pracy przymusowej i egzekwowanie go z żelazną konsekwencją. Poruszając tę kwestię redakcja gazety budowała bardzo prymitywny, ale zapewne łatwo przyswajalny dla wielu czytelników, obraz pracy fizycznej jako zajęcia „uczciwego” i „pożytecznego”, jakoby obcego osobom narodowości żydowskiej. Chociaż w okresie międzywojennym setki tysięcy Żydów zarabiała na swe utrzymanie wykonując właśnie pracę fizyczną, redakcja nie zwracała uwagi na te realia, gdyż nie pasowały one do propagandowego obrazu żydowskiego „oszusta”, „malwersanta”, czy też „lichwiarza”. Jedną z publikacji, w których narracja taka znalazła doskonały wyraz jest – zamieszczony na łamach „Gońca Krakowskiego” w marcu 1940 r. – felieton poświęcony wykorzystaniu żydowskich robotników przymusowych do odśnieżania ulic miasta. Czytamy w nim:

Dotychczas ani na lekarstwo nie można było znaleźć Żyda przy takiej pracy, przy której trzeba się porządnie zmęczyć i spocić. Zналиśmy go dotychczas jako kupca, jako adwokata lub lekarza, jako urzędnika bankowego lub członka rady nadzorczej, ale nigdy jako robotnika. Do pracy, przy której trzeba sobie było zawałać ręce i przy której pot zraszał grzbiet, nadawał się tylko Polak, ponieważ Żyd czuł się w Polsce jak pan, którego należało obsłużyć. Dziś zaszła radykalna zmiana w tej sytuacji. Dziś wszyscy ci wygodni panowie zostali zorganizowani w kolumny robocze i prowadzi się ich tam, gdzie wprawdzie nie targuje się, ani nie robi interesów, ale gdzie wykonuje się pracę pożyteczną dla ogółu społecznego. Twarze tych synów >>wybranego narodu<< zdradzają, że tego rodzaju praca bynajmniej nie przypada im do gustu, poznać też bez najmniejszej wątpliwości, że nie mają oni najmniejszego pojęcia jak się zabrać do takiej pracy. Publiczność polska z zadowoleniem przygląda się tej zmianie sytuacji. Musiał nareszcie przyjść czas, kiedy dotychczas te pasożyty, żyjące dotychczas tylko z oszukiwania pracujących warstw ludowych, zostały zmuszone do wzięcia w ręce łopaty i kilofa i uprzątnięcia tych ulic, przez które dotychczas przechadzali się jako panowie. [...] Pragnęli oni pozostać na zawsze panami w kraju i bogacić się w nieskończoność kosztem cudzej pracy. Dlatego też właśnie oni walnie podburzali do wojny. Ale tym razem wszelkie ich spekulacje gruntownie zawiodły²⁸.

²⁵ Żydowski element wyeliminowany, „GK”, 22 II 1940, s. 2.

²⁶ Jędrzejów zmienił oblicze, „GK”, 13 IV 1940, s. 5.

²⁷ Aryzacja handlu w Bochni, „GK”, 25–26 I 1942, s. 3.

²⁸ Żydzi przy uczciwej pracy, „GK”, 15 II 1940, s. 4.

„Goniec” poinformował również czytelników o skierowaniu 10 tys. Żydów do 34 obozów pracy na Lubelszczyźnie i wykorzystaniu ich m.in. przy regulacji koryt Krzny, Huczwy, Uherki, Łabuńki i innych rzek, pisząc o znacznych korzyściach gospodarczych, jakie przyniosą wykonywane przez robotników przymusowych prace melioracyjne²⁹.

Chociaż zdaniem redakcji „Gońca” antyżydowska polityka prowadzona przez władze okupacyjne miała poprawić ekonomiczny byt wielu polskich rodzin, nie była to prawda. Widoczna powszechnie rozbieżność między wizją propagowaną przez gazetę, a problemami codziennego dnia, stanowiła podstawę dla nowego nurtu w publikacjach prasowych. Przyczyny powszechnego ubóstwa, trudności w zdobyciu nawet podstawowych artykułów żywnościowych (w tym objętych przydziałami kartkowymi) i ogromny wzrost cen na wolnym rynku redakcja „Gońca Krakowskiego” wyjaśniała czytelnikom w bardzo prosty sposób – winni tym zjawiskom mieli być jakoby Żydzi, którzy nie mogąc prowadzić oficjalnej działalności gospodarczej, najpierw zasilili, a następnie opanowali tzw. czarny rynek. Już wiosną 1940 r. w gazecie stwierdzano np. że „[...] wśród ludności warszawskiej pogłębiło się w ostatnich dniach przekonanie, że za obecny stan nędzy i niedostatku w dużej mierze odpowiadają paskarze żydowscy”, podnoszący ceny³⁰. Czytelnicy gazety mogli znaleźć potwierdzenie tej tezy w licznych publikacjach, omawiających śledztwa i wyroki sądowe dotyczące przestępstw, których sprawcami były osoby narodowości żydowskiej – wyłudzeń, nielegalnego handlu walutami, czy też zakupu artykułów żywnościowych z myślą o ich dalszej odsprzedaży³¹. „Goniec” opisywał też sytuacje, w których Żydzi byli zatrzymywane za opór władzy (np. bracia Godel, Abram i Szloma Lipniccy z Żarnowca, którzy latem 1940 r. pobili sekwestratora urzędu skarbowego, przybyłego aby zabrać ich ojcu krowę za zaległe podatki)³², czy też popełnienie przestępstw, w związku z którymi ucierpieli Polacy (np. jesienią 1940 r. w Głównie koło Łowicza spłonęło 9 budynków mieszkalnych należących do Żydów, w okresie okupacji przejętych przez Polaków. Chociaż w sprawie tej toczyło się dopiero śledztwo, gazeta stwierdzała wprost, że podpalenia dokonali z premedytacją dawni właściciele)³³. Pomimo, że pod tym względem pisano znacznie częściej o przestępstwach dokonywanych przez Polaków, opisy te były zazwyczaj lakoniczne, zawierając krótki opis czynu lub omówienie zapadłego wyroku. W przypadku Żydów „Goniec” opatrywał często informacje złośliwymi, a niekiedy wręcz brutalnymi komentarzami, przepelnionymi językową agresją. Przykładowo, już jesienią 1939 r. podawano informację o skazaniu na więzienie jednego z lubelskich kupców narodowości żydowskiej, który próbował przekupić niemieckiego urzędnika. „Nie wiadomo, co należy więcej

²⁹ 68 obozów żydowskich, „GK”, 19 XII 1940, s. 5. Na temat obozów pracy przymusowej na Lubelszczyźnie zob. np. Por. J. Kielboń, *Migracje ludności w dystrykcie lubelskim w latach 1939–1944*, Lublin 1995, s. 133 i n.

³⁰ Ludność rozprawia się z żydowskimi paskarzami, „GK”, 3 IV 1940, s. 5.

³¹ Np. Więzienie dla żydowskich paskarzy, „GK”, 24 II 1940, s. 4; Były żydowski kupiec – oszustem, „GK”, 31 VII 1940, s. 4; Dwaj Żydzi skazani za fałszywe oskarżenie, „GK”, 22 XII 1940, s. 7; Wyrok na sprawców przestępstw dewizowych, „GK”, 8 IV 1941, s. 4. Na temat szeroko rozumianych uwarunkowań tej „przestępczości” zob. B. Engelking i J. Grabowski, *Żydów tamujących prawo należy karać śmiercią!*. „Przestępczość” Żydów w Warszawie 1939–1942, Warszawa 2010.

³² Bezczelni synalkowie, „GK”, 28 VII 1940, s. 4.

³³ Żydzi wznieśli pożar 9-ciu domów, „GK”, 3 X 1940, s. 4.

podziwiać, bezczelność czy głupotę tego Żyda, który zdaje się zamienił niemieckiego urzędnika policyjnego z jednym ze swych współwyznawców – pisała gazeta – Wyrok sądu specjalnego powinien być wyraźnym ostrzeżeniem pod adresem tych Żydów, którzy jeszcze nie zdołali zrozumieć, że dziś wieje już inny wiatr”³⁴.

Na marginesie dodajmy, że z informacji zamieszczanych na łamach „Gońca” dowiadujemy się też o przestępstwach, których ofiarami padały osoby narodowości żydowskiej. Przykładowo, latem 1940 r. „Goniec” informował czytelników np. o obrabowaniu koło wsi Podlasie Fajgi Bekier (nieznani sprawcy zabrali jej chustkę i niewielką kwotę w gotówce)³⁵, napadzie na dom Moszka Rajzmana w Sędowicach, gdzie dwaj zamaskowani bandyci zrabowali ruchomości i pieniądze³⁶, czy też postrzeleniu przez nieznanych sprawców w podwarszawskim Miedzeszynie niejakiego Mendla Szabassona³⁷. W następnym roku gazeta donosiła natomiast m.in. o napadach na grupy Żydów podróżujących leśnymi drogami – w okolicach Drugni koło Buska-Zdroju (ofiaram zrabowano pieniądze i drobne rzeczy)³⁸ i w okolicach Działoszyc w pow. miechowskim (Żydów jadących furmankami obrabowano i dotkliwie pobito kijami)³⁹. Wśród doniesień o wyrokach sądowych na schwytanych przestępców dowiadujemy się m.in. o skazaniu na karę śmierci czterech Polaków oskarżonych o obrabowanie w końcu 1939 r. żydowskiego domu w Zawoi koło Nowego Targu⁴⁰.

Właśnie dążnością władz okupacyjnych do ograniczenia czarnego rynku tłumaczono często „konieczność” odizolowania Żydów od Polaków, a więc stworzenia gett objętych zakazem ich opuszczania przez mieszkańców. Gazeta zamieszczała informacje na temat tworzenia kolejnych dzielnic zamkniętych w największych miastach GG, nie opatrując ich jednak szerszymi komentarzami⁴¹. Większego zainteresowania redakcji nie wzbudzały też przesiedlenia ludności żydowskiej, chociaż o niektórych tego rodzaju operacjach informowano rzadko, zresztą w lakoniczny sposób⁴². Wyjątkiem było poświęcenie przez redakcję „Gońca” dużej uwagi akcji interesującej wielu mieszkańców Krakowa, a mianowicie wysiedleniu z tego ośrodka większości osób narodowości żydowskiej⁴³. Analizując publikacje dotyczące tej tematyki zauważymy bez trudu, iż gazeta starała się budować jak najbardziej pozytywny *image* Niemców, przedstawiając ich jako dobrotliwych opiekunów, którzy przez długi czas prosili Żydów o dobrowolne opuszczenia miasta, a wreszcie wobec ich uporu zostali wręcz „zmuszeni” do zarządzenia przymusowego wysiedlenia. Przykładowo, latem 1940 pisano o nadchodzącej „przymusowej ewakuacji ludności żydowskiej

³⁴ Żydowska bezczelność spotkała się z surową karą, „GK”, 20 XII 1939, s. 4.

³⁵ Napad na starą żydówkę, „GK”, 30 VII 1940, s. 5.

³⁶ Obrabowanie rodziny żydowskiej, „GK”, 25 VIII 1940, s. 4.

³⁷ Bandyci postrzelili dwie osoby, „GK”, 13 IX 1940, s. 3.

³⁸ Obrabowali Żydów na drodze, „GK”, 25 VI 1941, s. 3.

³⁹ Napad rabunkowy na trzech Żydów, „GK”, 16 VIII 1941, s. 3.

⁴⁰ Cztery zbrodniarze skazani na śmierć, „GK”, 28 II 1941, s. 4.

⁴¹ Utworzenie dzielnic niemieckiej i żydowskiej w Warszawie, „GK”, 16 X 1940, s. 4; Nowa dzielnica żydowska w Warszawie, „GK”, 20 X 1940, s. 5; Zmniejszenie getta warszawskiego, „GK”, 27 X 1940, s. 7; Przepustki do dzielnicy żydowskiej, „GK”, 27 XI 1940, s. 3; Ograniczenia przy przekraczaniu granic żydowskiej dzielnicy mieszkaniowej, „GK”, 25 I 1941, s. 5; Dzielnica żydowska w Kielcach, „GK”, 10 IV 1941, s. 3.

⁴² Wysiedlenie Żydów z Radomia, „GK”, 8 XII 1940, s. 4.

⁴³ Por. R. Kiełkowski, *Zlikwidować na miejscu! Z dziejów okupacji hitlerowskiej w Krakowie*, Kraków 1981, s. 37 i n.; A. Chwalba, *Dzieje Krakowa. Kraków w latach 1939–1945*, Kraków 2002, s. 107–109.

z Krakowa” następująco: „Zarządzenie to pozostaje w związku z akcją władz okupacyjnych, które swego czasu zwróciły się z apelem do ludności żydowskiej, by ludność ta dobrowolnie starała się opuścić Kraków, przy czym [nie ustawały] w daleko idących ułatwieniach, jak np. wydały zezwolenia na przejazd koleją itp.”; apel ten nie przyniósł spodziewanego odzewu, gdyż „[...] ludność żydowska nie miała zamiaru ruszać się z Krakowa, co rzecz prosta w dużej mierze obciążało całe miasto pod względem gospodarczym, mieszkaniowym, aprowizacyjnym itd. Dlatego też władze chciały skłonić Żydów do dobrowolnego udania się do innych miejscowości w granicach Gen[eralnego] Gubernatorstwa. Akcja ta prowadzona pod hasłem dobrowolności nie dała rezultatu i dlatego władze widziały się zmuszone do przeprowadzenia jej jako przymusowej”⁴⁴. Zgodnie z propagandową narracją, obok podkreślania jakoby wielkiej życzliwości niemieckich urzędników dla wysiedleńców⁴⁵, nie mogło zabraknąć opisów korzyści, jakie omawiana akcja przynosi ludności polskiej. Największymi beneficjentami mieli być tym razem mieszkańcy podkrakowskich wsi.

Od przeszło dwu tygodni na drogach traktowych prowadzących z Krakowa w kierunku Słomnik, Proszowic, Miechowa, Działoszyc, Wodzisławia i innych miasteczek, ciągną firy i auta ciężarowe naładowane meblami i różnego rodzaju sprzętami domowymi. Mienie to należy do Żydów opuszczających Kraków i lokujących się w różnych miasteczkach powiatu miechowskiego i jędrzejowskiego. Koleją wyjeżdżają Żydzi i ich rodziny do Kielc, Częstochowy i Warszawy. Istna wędrówka ludów. Inny nieco, odmienny obrazek spotyka się na tych samych drogach i kolei. Oto włościarstwo z miechowskiego i jędrzejowskiego zwozi masowo do swych zagród przedmioty, poczynawszy od drobiazgow aż do mebli włącznie, zakupione od Żydów w Krakowie. Pociągi powrotne z Krakowa są wprost przepełnione amatorami okazynie nabytych sprzętów. W izbach chłopskich można spotkać już dzisiaj trema, piękne zegary, pluszowe sofy, wyścielane krzesła itp. bogatsze sprzęty⁴⁶.

Podkreślano także, iż wysiedlenie poprawi sytuację mieszkaniową ludności polskiej, której potrzeby w tej dziedzinie są zaspakajane przez okupacyjne władze pomimo, że „podczas wojny nie zawsze udaje się uniknąć pewnych trudności”⁴⁷.

Przytoczone informacje wskazują, że od jesieni 1939 do połowy 1941 r. publikacje dotyczące sytuacji polskich Żydów drukowane na łamach „Gońca Krakowskiego” bazowały na jasno określonej formule, podporządkowanej propagandowym roli gazety. Niemalże natychmiast po ataku Niemiec na Związek Sowiecki w komunikowaniu perswazyjnym z interesującej nas sfery pojawił się nowy wątek. Wkroczenie jednostek *Wehrmachtu* na Kresy Wschodnie stało się asumptem do licznych publikacji, przedstawiających okupacją sowiecką jako okres wyraźnego preferowania przez komunistów Żydów i jednoczesnego eksterminowania ludności polskiej. Teza o „żydokomunie”⁴⁸ i radości Polaków ze znalezienia się

⁴⁴ Ewakuacja Żydów z Krakowa, „GK”, 31 VII 1940, s. 3.

⁴⁵ Wysiedlenie Żydów z Krakowa, „GK”, 8 VIII 1940, s. 4; Wytyczne w akcji wysiedlania Żydów, „GK”, 18 VIII 1940, s. 4; Wysiedlenie Żydów z terenu m. Krakowa, „GK”, 6 XII 1940, s. 4.

⁴⁶ Wędrówka Żydów krakowskich, „GK”, 23 VIII 1940, s. 4.

⁴⁷ Wokół problemu wysiedlenia Żydów z Krakowa, „GK”, 2 II 1941, s. 5.

⁴⁸ Wątek częstego stawiania w okresie okupacji znaku równości między Żydem i komunistą porusza w swej pracy m.in. A. Pufelska, *Die „Judäo-Kommune”. Ein Feinbild in Polen. Das polnische Selbstverständnis im Schatten des Antisemitismus 1939–1948*, Paderborn 2007, s. 140 i nn., koncentrując się jednak przede wszystkim na opiniach wyrażanych w dokumentach i prasie organizacji

pod władzą Niemców pojawiała się w licznych publikacjach. Przykładowo, w lipcu 1941 gazeta opublikowała – nie wiadomo, czy prawdziwy – list anonimowego lwowianina, który wspominał „(...) miejscowe żydostwo z czerwonymi gwiazdami, przyjmujące bolszewików wkraczających do miasta Lwowa kwiatami, chlebem i solą” oraz wyrażał radość, że „nareszcie ludność miasta Lwowa doczeka się chwili, w której zobaczy osiągnięte ręką sprawiedliwości miejscowe żydostwo. Nareszcie znikną żydówki konduktorki z tramwajów i kolei oraz kierownicy wszelkich instytucji i warsztatów, którymi byli Żydzi”⁴⁹. W reportażu przedstawiającym wkroczenie Niemców do Białegostoku pisano:

Wzdłuż ulic stali mieszkańcy Białegostoku, rzucający kwiaty na zakurzone wozy niemieckie. Z ich oblicza można było wyczytać wyraźną radość ze zniknięcia bolszewickich władców. Żyli oni dwa lata w jarzmie bolszewickim. Teraz, gdy niemieccy żołnierze wmaszerowali do miasta, pojęła ludność, że jest wreszcie uratowana przez armię niemiecką, maszerującą dalej na wschód i będącą gwarantką sprawiedliwej przyszłości. Jeszcze teraz na ścianach domów wiszą na pół zerwane plakaty nawołujące do wstępowania w szeregi czerwonej armii i płonie synagoga. Ci, którzy przeżyli wszystkie okropności sowieckiego panowania wiedzą, że jest ono identyczne z panowaniem żydostwa⁵⁰.

Z kolei w przytoczonym przez „Gońca” za „Kraakauer Zeitung”⁵¹ reportażu o niemieckich formacjach policyjnych podążających za oddziałami frontowymi pisano:

W płonącym jeszcze Przemysłu spotkała policja niemiecka grabiących Żydów. Brudne postacie Żydów ukazywały się w bramach domów z balami skóry, wełny, bielizny, ubrań i różnym dobytkiem, by następnie zniknąć z łupem w swych norach. Niemiecka policja wkroczyła jeszcze na czas, by temu rabunkowi położyć kres. Jedynie Żydzi opływali w różnych miejscowościach i wsiach we wszystkie dostatki, gdy tymczasem reszta ludności cierpiała nędzę. Mieszkali oni w porządnym domach, mieli dobre ubrania i buty. To było właśnie powodem, że byli oni gorącymi zwolennikami systemu bolszewicko-żydowskiego⁵².

Powiększenie GG o dystrykt Galicja spowodowało objęcie tamtejszych Żydów antysemitycznym ustawodawstwem, obowiązującym już od długiego czasu w Gubernatorstwie. „Goniec” nie poświęcał tym zagadnieniom większej uwagi, informując jedynie – w omawianej już stylistyce – o zadowoleniu ludności polskiej z np. nałożenia na Żydów obowiązku pracy. „Na szosach i placach widzi się liczne kolumny Żydów przy pracach reparacyjnych – opisywano Lwów – Można zaobserwować, że Żydzi także i tutaj muszą najprzód uczyć się pracować, ponieważ dotychczas nie byli przyzwyczajeni obchodzić się z łopatami, kilofami i miotłami. Ludność [nieżydowska – S.P.] uważa za zupełnie słuszne, że te

konspiracyjnych. Rola prasy gadzinowej w procesie tworzenia i utrwalania w polskim społeczeństwie stereotypu „żydokomuny” to z pewnością temat wart odrębnych badań.

⁴⁹ *Miasto Lwów*, „GK”, 2 VII 1941, s. 2.

⁵⁰ *Białystok po zajęciu przez wojska niemieckie*, „GK”, 5 VII 1941, s. 2.

⁵¹ Pismo to omawiania szczegółowo m.in. P. Kołtunowski, *Strategia propagandy hitlerowskiej w Generalnej Guberni na podstawie „Kraakauer Zeitung”*. Studium historyczno-filologiczne, Lublin 1990.

⁵² *Niemiecka policja zaprowadza porządek we Wschodniej Galicji*, „GK”, 12 VIII 1941, s. 3.

elementy pasożytnicze obecnie same muszą przyłożyć ręki do usunięcia nieporządków i śladów zniszczenia, za które w dużej mierze ponoszą odpowiedzialność”⁵³. Chociaż z lektury „Gońca” można było dowiedzieć się np. utworzeniu gett w Samborze⁵⁴ czy Lwowie⁵⁵, sytuacja Żydów galicyjskich nie wzbudzała większego zainteresowania redakcji pisma.

Jak już wspomniano, systematyczne budowanie skrajnie prymitywnego stereotypu Żyda jako „spiskowca”, „malwersanta”, „przestępcy”, a potem także „komunisty”, służyło zdobyciu akceptacji czytelników gazety dla niemieckiej polityki wobec ludności żydowskiej. Redakcja „Gońca” nie ukrywała, że jej zdaniem wręcz obowiązkiem każdego Polaka powinno być całkowite zerwanie wszelkich kontaktów z osobami narodowości żydowskiej. Dobrą ilustracją takiej retoryki jest felieton poświęcony targowisku na terenie krakowskiego getta, gdzie handlowano m.in. używaną odzieżą. „Goniec” podkreślał, że znaczną część klientów tzw. tandety stanowili Polacy, którzy woleli udać się tam, zamiast do licznych w innych częściach miasta komisów i sklepów z używaną odzieżą. Z kontekstu wynikało, że – jak pisano – „omijanie skrętnie polskich sklepów, których właściciele daremnie oczekują na klientów”, jest postawą niepatriotyczną, wykazującą brak chęci pomocy swym rodakom⁵⁶.

Począwszy od wiosny 1941 r. publikacje poruszające temat konieczności całkowitego odizolowania Żydów w dzielnicach zamkniętych zaczęły być opierane na nowej myśli przewodniej. Była nią teza mówiąca, iż getta są ośrodkami zapalnymi licznych chorób zakaźnych, w związku z czym nawet najdrobniejszy kontakt z ich mieszkańcami może spowodować przeniesienie tyfusu, duru i innych chorób w rejony zamieszkałe przez Polaków. Przytaczano zatem – nie wiadomo, w jakim stopniu prawdziwe – przykłady z okresu międzywojennego, kiedy to jeden nosiciel choroby był w stanie zarazić nawet kilkadziesiąt osób, które miały z nim kontakt lub udzielały mu gościny⁵⁷. Obawą przed zachorowaniami motywowano też określone decyzje lokalnej administracji niemieckiej, jak np. tą z wiosny 1941 r., wydzielającą w Lublinie specjalne dorożki wyłącznie dla osób narodowości żydowskiej. „Zarządzenie to ma na celu zapobieżenie szerzeniu się chorób zaraźliwych, jak tyfus i dur brzuszny, które to choroby mają wyłącznie swe siedlisko wśród Żydów” – pisała gazeta⁵⁸. W czerwcu wspomnianego roku „Goniec Krakowski” opublikował też zmniejszoną reprodukcję znanego, antyżydowskiego plakatu z hasłem „Żydzi – wszy – tyfus plamisty”⁵⁹.

Publikacje, kreujące obraz mieszkańca getta jako osoby stanowiącej realne zagrożenie dla każdego Polaka, były elementem szerszej zakrojonej kampanii propagandowej, prowadzonej przez okupacyjne władze przy wykorzystaniu najróżniejszych nośników, w tym

⁵³ Śladami kampanii na Wschodzie. Wrażenia z podróży po drugiej stronie Sanu, „GK”, 6 VIII 1941, s. 2.

⁵⁴ Utworzenie dzielnicy żydowskiej w Samborze, „GK”, 7 III 1942, s. 3.

⁵⁵ Akcja przesiedleńcza we Lwowie, „GK”, 12–13 VII 1942, s. 3.

⁵⁶ Tandeta, „GK”, 28 IX 1940, s. 5.

⁵⁷ Strzeżmy się żebraków i Żydów, „GK”, 25–26 V 1941, s. 4.

⁵⁸ Specjalne dorożki dla Żydów w Lublinie, „GK”, 10 IV 1941, s. 5.

⁵⁹ Reprodukacja plakatu w m.in. w pracy A. Chwalby, s. 117.

nawet teatr. Nie przypadkowo właśnie latem i jesienią 1942 r., a więc w okresie prowadzenia przez Niemców likwidacji gett na obszarze GG, w największych miastach Gubernatorstwa publiczność miała okazję obejrzyć sztukę Haliny Rapackiej pt. *Kwarantanna*⁶⁰. Utwór ten łączył w swej treści edukację z zakresu higieny i profilaktyki przeciwtyfusowej z propagowaniem skrajnie prymitywnych, antysemitycznych stereotypów. Pomysł oparcia treści sztuki na przedstawieniu osób z różnych środowisk, objętych przymusową kwarantanną w jednej z kamienic, spotkał się z uznaniem redakcji „Gońca”. „A kamienica ta jest z wielu względów ciekawa – pisano w gazecie – Właścicielem jej jest Żyd-lichwiarz, który drogą wyzysku doszedł do majątku. Od frontu mieszkają bogaci i zamożni ludzie, na górnych piętrach mieści się brać artystyczna, a w oficynach, brudnych i zapługawionych, gnieździ się tłum Żydów, istotnych [właściwie: istnych – S.P.] rozsadników chorób. W komedii mamy przedstawione wszystkie te typy, które dziwnym zbiegiem okoliczności połączone są wspólną nicią – a jest nią sieć lichwiarza Izaaka Sarny”⁶¹.

W grudniu 1941 na łamach „Gońca” wydrukowano po raz pierwszy informację o skazaniu na karę śmierci osób narodowości żydowskiej, które zdecydowały się opuścić bez zezwolenia władz dzielnice zamknięte (sytuacja ta dotyczyła Częstochowy, a wyroki za to „przestępstwo” otrzymało wówczas 4 mężczyzn i jedna kobieta)⁶². Cała seria wiadomości o takim charakterze pojawiła się w gazecie w marcu 1942 r. Czytelników informowano m. in. o wyroku na częstochowiankę Ruchlę Lewandowską, która opuściła bez przepustki i opaski miejscowe getto „w celu załatwienia swoich spraw handlowych”⁶³, skazaniu na karę śmierci przez sąd specjalny w Radomiu 17 Żydów, którzy bez zezwolenia przeszli na „stronę aryjską”⁶⁴, a następnego dnia o kolejnych 10 identycznych wyrokach, wydanych przez sądy specjalne w Kielcach i Radomiu⁶⁵. Dodajmy, iż publikacje z omawianego okresu udowadniały często, że osoba narodowości żydowskiej zamieszkująca w GG nie może liczyć nie tylko na litość, ale nawet na sprawiedliwość ze strony okupacyjnych władz. Miało to miejsce nawet w sytuacjach, gdy stawała się ona ofiarą przestępstwa. Doskonałym przykładem jest notatka prasowa z czerwca 1942 r. Opisywano w niej starania dwóch polskich rolników, którzy zamierzali kupić upatrzonego wcześniej konia, ale zostali wyprzedzeni przez – zamieszkałego prawdopodobnie w Bochni – Żyda Salomona Hartmana. Wkrótce po zakończeniu transakcji niedoszli nabywcy pobili dotkliwie swego konkurenta, który zameldował o zdarzeniu policji. Podczas rozprawy sąd stanął jednak na stanowisku, że Polacy chcieli kupić konia „do pracy”, natomiast Hartman „do celów spekulacyjnych”, w związku z czym skarga pokrzywdzonego została oddalona. „Goniec” opisywał pobicie szyderczą i poniżającą dla ofiary stylistyką, nazywając pobicie „wygarbowaniem skóry Sa-

⁶⁰ Zob. J. Hera, *Konkurs na sztukę antytyfusową*, „Pamiętnik Teatralny” 1997, t. 46, s. 399–409.

⁶¹ „Kwarantanna”, „GK”, 11 IX 1942, s. 2.

⁶² *Wyroki śmierci na Żydów za opuszczenie dzielnicy*, „GK”, 18 XII 1941, s. 3.

⁶³ *Kara śmierci za opuszczenie dzielnicy żydowskiej*, „GK”, 14 III 1942, s. 3.

⁶⁴ *Kara śmierci za opuszczenie dzielnicy żydowskiej*, „GK”, 17 III 1942, s. 3.

⁶⁵ *Kara śmierci za opuszczenie dzielnicy żydowskiej*, „GK”, 18 III 1942, s. 3.

lomonkowi” oraz dodając, że na sali rozpraw składał on „wykrętne” oświadczenia⁶⁶. W tym samym miesiącu krakowski Żyd o nazwisku Keller oskarżył dwóch Polaków o przywłaszczenie garderoby, bielizny i innych przedmiotów, oddanych im na przechowanie. Jak stwierdzała gazeta, w swych „niejasnych i sprzecznych” zeznaniach nie mógł udowodnić winy oskarżonym, więc zostali oni oczyszczeni z zarzutów⁶⁷. Z kolei informując czytelników o wysokich wyrokach zapadłych w procesie krakowskich Żydów, trudniących się nielegalnym handlem walutami, stwierdzano, iż „[...] oskarżeni bronili się tym, że przestępstwa dopuszczali się jedynie z powodu nędzy. Sąd jednak stanął na stanowisku, że oskarżeni dopuszczali się wyjątkowo ciężkiego przestępstwa i zagrażali bezpieczeństwu waluty krajowej”⁶⁸.

Teoretycznie można było spodziewać się, że – w kontekście przedstawionych dotychczas danych – skrajnie brutalna akcja likwidacji dzielnic zamkniętych, przeprowadzona przez Niemców w GG latem i jesienią 1942 r., stanie się dla redakcji „Gońca Krakowskiego” tematem licznych publikacji, przedstawiających „korzyści” płynące z niej dla ludności polskiej i potwierdzających oficjalne informacje o kierowaniu Żydów do „pracy na Wschodzie”. Co jednak ciekawe, zarówno omawiana gazeta, jak i inne wydawnictwa gadzinowe, pominęły Akcję „Reinhardt” całkowitym milczeniem. Można przypuszczać, że w związku z obserwowanymi przez Polaków masowymi zbrodniami mającymi miejsce podczas wysiedleń gett, wszelka propaganda uzasadniająca postępowanie Niemców byłaby całkowicie nieskuteczna, Okupacyjnym władzom nie zależało na tym, aby za pośrednictwem gazety zniechęcać ludność polską do pomagania Żydom ukrywającym się po „stronie aryjskiej”, gdyż pisząc o tym przyznawano by mimowolnie, że takie zjawisko faktycznie istnieje. W konsekwencji, w połowie 1942 r. informacje dotyczące mieszkańców GG narodowości żydowskiej znikły całkowicie z łam omawianego tytułu (co nie oznaczało, że „Goniec” zaprzestał zamieszczania treści antysemitycznych). Dopiero w rok później gazeta opublikowała dwie drobne notatki związane z tą tematyką. I tak, w czerwcu 1943 r. czytelników poinformowano, że na stację pogotowia ratunkowego w Krakowie został doprowadzony Żyd Zygmunt Hütt, który „[...] ukrywając się przez dłuższy czas pod przybranym nazwiskiem dostał się w czasie obławy w ręce policji”; chociaż zatrzymany zażył truciznę, na pogotowiu wypłukano mu żołądek, a następnie oddano go do dyspozycji władz⁶⁹. W miesiąc później wydrukowano informację mówiącą, że w „czasie ostatnich działań wojennych” udało się „częściowo zabezpieczyć” bibliotekę szkoły rabinackiej w Lublinie. Książki i druki trafiły teraz do lubelskiej biblioteki państwowej, która rozpoczęła wciąganie ich do swoich inwentarzy pomimo trudności wynikających z zaginięcia oryginalnego katalogu. Redakcja stwierdzała, że dotychczas skatalogowano 7,8 tys. pozycji, a na opisy czeka jeszcze 13 tys. z dawnej biblioteki oraz 10 tys. tomów hebrajskich i żydowskich oraz czasopism odnalezio-

⁶⁶ Wymarbowali Salomonka, „GK”, 27 V 1942, s. 3.

⁶⁷ Żydek w roli niefortunnego oskarżyciela, „GK”, 21–22 VI 1942, s. 3.

⁶⁸ „Dyrektor czarnej giełdy” i ska przed sądem, „GK”, 24–26 V 1942, s. 3.

⁶⁹ Złapani w czasie ucieczki, „GK”, 23 VI 1943, s. 3.

nych w lubelskim getcie. Konstatowano, że całkowite zakończenie prac ewidencyjnych „[...] da możliwość studiującym gruntowniejszego zbadania problemów żydowskich”⁷⁰.

Przytoczone w niniejszym opracowaniu informacje skłaniają do co najmniej kilku refleksji. Bezsprzecznie propaganda antyżydowska zajmowała w publicystyce „Gońca Krakowskiego” istotne miejsce, a dane dotyczące Żydów zamieszkujących w GG wykorzystywano często do wspierania tez o „wszechświatowym spisku żydowskim” i okupacji niemieckiej jako czasie „wyzwolenia” Polaków spod „żydowskiej dominacji” w życiu gospodarczym, politycznym i kulturalnym. Propagandę tę tworzone konsekwentnie, zarówno poprzez dobór tematyczny, jak i stylistykę kierowanych na łamy gazety publikacji. Zgodnie ze znanymi regułami komunikowania perswazyjnego, najważniejszym celem używania obelg, zniesławień i inwektyw nie było wcale uderzanie w osoby lub środowiska atakowane, ale wywołanie określonej reakcji na atak tych wszystkich, do których docierały te napaśliwie wypowiedzi z nadzieją, że prezentowane poglądy zostaną podzielone przez jak największą liczbę odbiorców. Celowi temu służył m.in. staranny dobór słownictwa, a więc zarówno częste stosowanie pojęć budzących w powszechnym odczuciu pozytywne konotacje (np. „sprawiedliwość”, „zadowolenie”), jak i powszechne stosowanie negatywnego wartościowania Żydów jako narodu („żydostwo”, „narosł”, „pejsaci chałaciarze”, „podjudzaczce”) oraz ich działań („konszachty”, „machinacje”, „malwersacje”). Kształtowaniu obrazu wrogów służyło porównywanie ich do zwierząt, które „żerują”, „pasożytują”, czy też żyją w „norach”. Przykłady te sprawiają, że propaganda antysemicka zamieszczana na łamach „Gońca Krakowskiego” wpisuje się we wręcz modelowe przykłady komunikowania o charakterze perswazyjnym, nastawionego na całkowite zdeprecjonowanie zaatakowanego celu⁷¹.

Warto w przyszłości zastanowić się, czy dla mieszkańców okupowanych ziem polskich propaganda ta była zjawiskiem nowym, czy też stanowiła artykulację treści lansowanych przez niektóre środowiska już przed wybuchem wojny. Jest to zagadnienie interesujące, gdyż w przeciwieństwie do publikacji dotyczących szeroko rozumianej sytuacji międzynarodowej (publikowanych w oparciu o materiały dostarczane redakcji przez Niemców) w informacjach lokalnych widoczny jest bardzo wyraźnie pierwiastek własnej inwencji (niestety – w negatywnym rozumieniu tego pojęcia), wnoszony przez twórców „Gońca” pracujących w Krakowie. Interesującym przedsięwzięciem byłoby z pewnością wnikliwe przebadanie środowiska polskich dziennikarzy zatrudnionych w gazecie, m.in. pod kątem ich przedwojennych przekonań i sympatii politycznych. Najważniejszy, ale chyba ze

⁷⁰ Książki z ghetta do Biblioteki Państwowej, „GK”, 15 VII 1943, s. 3.

⁷¹ Por. B. Dobek-Ostrowska, J. Fras, B. Ociepka *Teoria i praktyka propagandy*, Wrocław 1999, s. 95–110. Zob. także: L. Wojtasik, *Psychologia propagandy politycznej*, Warszawa 1986, s. 118–124; H. M. Kula, *Propaganda współczesna. Istota – właściwości*, Toruń 2005, s. 193 i n.

względu na upływ czasu niemożliwy już do zrealizowania, postulat badawczy dotyczy pytania o skuteczność propagandy, a więc skalę jej przyswajania przez odbiorcę, czyli polskie społeczeństwo. Warto w tym miejscu przypomnieć, że zamieszczanym w gadzinówkach publikacjom wymierzonym w Żydów towarzyszyła także rozbudowana propaganda wizualna w postaci plakatów, wystaw i filmów⁷². Tego, jaki wywarła ona wpływ na ugruntowywanie wśród odbiorców tez o „wszechświatowym spisku żydowskim”, czy też „żydokomunie”, nie dowiemy się jednak już chyba nigdy.

⁷² Na ten temat szczegółowo J. Grabowski, J. Grabowski, *Propaganda antyżydowska w Generalnej Guberni 1939–1945*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały”, t. 6: 2010, s. s. 130–148.

“Goniec Krakowski” about the German Occupational Authorities Policy towards the Jewish Population of General Government

“Goniec Krakowski”, a newspaper issued in the General Government by the German occupational authorities for the Polish population (1939-1945), had a strongly anti-Jewish character. The language of many articles was primitive and brutal, as well as full of lies, distortions and insults. This anti-Jewish propaganda was based on an old conspiracy theory, knowing from infamous *Protocols of the Elders of Zion*: Jews seeking to control the world economy, politics and culture. The subsequent stages of the German policy toward the Jews was justified by need of ‘liberation’ of Poles from the Jewish domination. One could find articles related to forced labor, restrictions on economic activities, measures of repression toward Jews; much attention was also paid to anti-Jewish agitation among the Poles. On the other hand, the mass extermination of Jews has been completely omitted by the newspaper.